

MAREK SzCzEPANSKI

NIKLA ZNAJOMOŚĆ, SLABY ODDŹWIĘK I... SPORO SYMPATII

Powiedzmy sobie od razu, że polska myśl filozoficzna obecna jest w Niemczech Zachodnich w bardzo ograniczonym zakresie, a jej oddziaływanie intelektualne jest słabe. Do takich wniosków prowadzi lektura fachowych pism filozoficznych (takich, jak „Philosophische Rundschau”, „Zeitschrift für Philosophische Forschung”, „Archiv für Sozial- und Rechtsphilosophie” i inn.).

Szczegółowej analizie poddałem roczniki czasopisma „Philosophische Rundschau” z lat 1954—1988¹. Porównania z innymi, wyżej wymienionymi periodykami filozoficznymi potwierdzają, niestety, tę ocenę.

Pewien wyjątek stanowią prace reprezentantów starej, jeszcze przedwojennej szkoły filozoficznej lwowsko-warszawskiej, dzieła takich wybitnych logików, filozofów nauki i metodologów, jak A. Tarski, J. Łukasiewicz czy K. Ajdukiewicz. Są one obecne i w kręgu znawców przedmiotu nadal żywo dyskutowane (np. Tarskiego semantyczna definicja prawdy, czy też Łukasiewicza interpretacje sylogizmów Arystotelesa). Często cytowany jest też J. M. Bocheński, myśliciel polskiego pochodzenia stale przebywający za granicą i publikujący swoje prace przeważnie w języku francuskim lub angielskim. W kontekście rozważań z zakresu fenomenologii pojawia się — tu i ówdzie — nazwisko R. Ingardena. Oczywiście, znane są i cytowane wyłącznie te prace tego autora, które opublikowane zostały w języku niemieckim. Odnotowany został również przez recenzentów, wydany w Holandii po niemiecku, wybór listów E. H u s s e r l a do R. Ingardena.

Z bardziej współczesnych autorów na dobrą sprawę obecne są w zachodnio-niemieckim piśmiennictwie filozoficznym niemal wyłącznie książki L. K o l a k o w s k i c g o i A. S c h a f f a, ale tylko te (co znów zrozumiałe jest ze względów językowych), które od razu ukazały się za granicą lub też przetłumaczone zostały z polskich edycji. Takie tłumaczenia są, niestety, wielką rzadkością. Również w odsyłaczach rzadko pojawiają się nazwiska innych niż Kołakowski, B o c h c i ń-

¹ Badania nad recepcją polskiej filozofii i literatury pięknej w RFN prowadziłem na Uniwersytecie J. W. Goethego (Wydział Filozofii) we Frankfurcie nad Menem i w Niemieckim Instytucie Kultury Polskiej w Darmstadtzie, w marcu i kwietniu 1990 r. Było to możliwe dzięki stypendium Fundacji Friedricha-Eberta, której w tym miejscu chciałbym wyrazić podziękowanie.

s k i czy Schaff autorów. A gdy już znajdzie się w przypisie nazwisko polskiego autora, to zwykle (oprócz trzech wyżej wymienionych “klasyków”) — jako kolejnego interpretatora któregoś z dawnych lub współczesnych filozofów niemieckich lub anglosaskich.

Polscy filozofowie znani są zatem niemieckiemu czytelnikowi niemal wyłącznie jako — w duchu neopozytywizmu zorientowani — filozofowie nauki i logicy, rzecznicy precyzji i ścisłości w uprawianiu filozoficznej refleksji nad nauką, a z drugiej strony — jako autorzy usiłujący dokonać modyfikacji marksizmu (Schaff) lub poddający go gruntownej krytyce kontestatorzy (Kołakowski). Dostrzegani są również także historycy filozofii, wybitni crudyci, tacy jak J. M. Bocheński, a w dużo mniejszym stopniu Wł. Tatarkiewicz (jako autor przetłumaczonej na j. niemiecki *Historii estetyki*). Z dyskusji filozoficznych, jakie toczyły się w Polsce, zwłaszcza pod koniec lat sześćdziesiątych i w latach osiemdziesiątych, pomiędzy różnymi szkołami i kierunkami w ramach marksizmu i poza marksizmem (ciekawe konfrontacje poglądów m. in. na tematy etyczne i społeczne między marksistami a zwolennikami różnych kierunków filozofii chrześcijańskiej) dotarło do Niemiec Zachodnich niewiele lub zgoła nic.

Nieobecny w tutejszych czasopiśmie filozoficznych — i zapewne nieznanym — jest taki wybitny współczesny polski filozof jak J. K r n i t a, twórca poznańskiej szkoły metodologów nauki i filozofów kultury, i wielu innych.

Oczywiście, selektywna z konieczności, analiza zawartości czasopiśmie filozoficznych nie może być jedynym ani ostatecznym źródłem informacji na temat znajomości i sposobu recepcji polskiej myśli filozoficznej w Niemczech Zachodnich. Wiadomo na przykład, że dwukrotnie wykładał przez dłuższy czas na Uniwersytecie J. W. Goethego we Frankfurcie nad Menem znany poznański filozof L. N o w a k (twórca teorii nauki, alternatywnej wobec marksizmu i krytycznej wobec stosunków społecznych, jakie jeszcze do niedawna panowały w państwach tzw. realnego socjalizmu koncepcji nie-marksistowskiego materializmu historycznego, a ostatnio tzw. metafizyki unitarnej). W ośrodku frankfurckim gościł również metodolog nauki i etyk S. Morawski. Wielu innych polskich filozofów prowadziło wykłady na niemieckich uczelniach, uczestniczyło w kongresach, sympozjach i konferencjach naukowych, publikowało swe referaty w pracach ukazujących się jako plon tychże konferencji etc. Młodzi jeszcze (30-40 lat), lecz często legitymujący się w kraju sporym dorobkiem naukowym filozofowie z Polski stanowią także najliczniejszą (w porównaniu ze stypendystami z innych krajów) grupę wśród osób korzystających z długoterminowych stypendiów Fundacji A.. v. Humboldta. Wśród polskich stypendystów, którzy prowadzili swe badania dzięki środkom finansowym otrzymanym z DAAD czy też fundacji związanych z parlamentem politycznymi (jak np. Fundacja Friedricha — Eberta), sporą część stanowią właśnie filozofowie².

W rzeczywistości więc obecność polskich filozofów w Niemczech Zachodnich, ich oddziaływanie intelektualne jest silniejsze niż można by przypuszczać na podstawie pism filozoficznych.

² Por. Initiativen kultureller Zusammenarbeit Bundesrepublik Deutschland-Volksrepublik Polen 1982-1988, praca zbior. pod. red. A. L e m p p a, Deutsches-Poln Institut, Darmstadt 1989, s. 268-270.

Mimo to uważam, że dopiero fakt, iż koncepcja jakiegoś filozofa jest dyskutowana na łamach tychże wiodących w danej dziedzinie czasopism, świadczyć może, iż rzeczywiście zaczyna ona funkcjonować w nicmicckiej kulturze filozoficznej, a często — za jej pośrednictwem — wchodzi do obiegu europejskiej, czy wręcz światowej myśli filozoficznej.

Patrząc z tego punktu widzenia, można — jak sądzę — założyć, że bardzo ograniczona obecność, a wielu wypadkach po prostu nieobecność polskiej myśli filozoficznej w fachowym niemieckim piśmiennictwie filozoficznym jest ważnym wskaźnikiem recepcji polskiej filozofii w Niemczech Zachodnich, a nawet szerzej — całej zachodniej Europy.

Osobną sprawą, którą w tym opracowaniu chciałbym jedynie zasygnalizować, jest odbiór prac polskich filozofów w NRD³.

Dla porównania — przeszedłem zawartość wydawanego w Berlinie (Wschodnim) pisma filozoficznego „Deutsche Zeitschrift für Philosophie”, w nieco węższym przedziale czasowym (1967-1988). Pismo to nosi wyraźne piętno ideologii. Dominują w nim teksty poddające ostrej krytyce „filozofię burżuazyjną”, prezentujące „kierowniczą i przewodnią rolę SED w rozwijaniu socjalizmu na ziemi niemieckiej” etc. Mimo to — oprócz normatywnych wizji ideologicznych, zastępujących filozoficzną diagnozę współczesności czy egzegezy programów i uchwał kolejnych zjazdów SED — odnaleźć można na łamach tego miesięcznika również wiele interesujących, bardziej obiektywnych analiz i studiów filozoficznych.

Stałą część każdego numeru stanowił przegląd czasopism filozoficznych z państw socjalistycznych, w którym uwzględniane były prace także polskich autorów, z reguły — publikacje, które ukazały się wcześniej na łamach najpoważniejszego polskiego czasopisma z tej dziedziny — „Studiów Filozoficznych”. Jest to fakt godny odnotowania, choć oczywiście jeszcze bardziej cieszyłby polskiego czytelnika, gdyby prace naszych autorów uwzględniane były w przeglądzie ciekawszych aktualnych publikacji z filozofii europejskiej, a nie dobranym wedle ideologicznego klucza (filozofia państw socjalistycznych versus filozofia „burżuazyjna”).

Niestety, zwykle wzmianka o pracy naszego autora ograniczała się jedynie do podania przetłumaczonego tytułu publikacji, nazwiska autora i numeru „Studiów Filozoficznych”, w którym dany tytuł się ukazał, bądź też miejsca i roku wydawania w przypadku wydawnictw książkowych. Nie było natomiast w owych przeglądach choćby próby zrekapitułowania danej publikacji, nie mówiąc już o ustosunkowaniu się do jej treści. Trudno uznać to za zadawalający sygnał obecności naszej polskiej filozofii w NRD.

Jeśli chodzi o recenzje z prac polskich autorów, to pojawiały się one na łamach „Deutsche Zeitschrift für Philosophie” bynajmniej nie częściej niż w piśmie „Philosophische Rundschau”. Uwzględniały one za to prace autorów, którzy nieobecni byli w czasopismach z RFN. Z jednej strony, może to cieszyć; jednak z drugiej strony — pomijanie przez filozofów z NRD np. dorobku L. Kołakowskiego budzi podejrzenie, czy recenzenci nie kierowali się tu wskazaniem i barierami natury

³ Tymczasem NRD przestała istnieć, ale zjawisko recepcji polskiej filozofii w byłej NRD wydaje się interesujące ze względu na ówczesne realia polityczno-kulturowe — przyp. red.

ideologicznej, a nie merytorycznej. Natomiast wspólnie dla recenzentów z obu państw niemieckich okazało się zainteresowanie pracami reprezentantów szkoły lwowsko-warszawskiej, zwi. A. Tarskiego i K. Ajdukiewicza.

Sądzę, że obraz, jaki wyrobić sobie można na podstawie lektury obu tych czasopism filozoficznych, jest w dużej mierze reprezentatywny dla stanu polskiej myśli filozoficznej w RFN i NRD, czy nawet szerzej — w niemieckim obszarze kulturowym. Oczywiście całkiem możliwe jest, iż niektórzy filozofowie niemieccy znacznie lepiej znają dorobek swych polskich kolegów, niż można by przypuszczać.

Z moich obserwacji wynika, że sytuacja taka nie jest wyłącznie spowodowana marginalną pozycją polskiej filozofii wobec filozofii niemieckiej. W Niemczech Zachodnich, jak chyba w żadnym kraju, publikuje się i tłumaczy bardzo dużo prac filozoficznych. Docierają tu wszystkie liczące się pisma filozoficzne. Sądzę, że przynajmniej niektóre z prac naszych autorów mogłyby zainteresować niemieckiego czytelnika. Mogłyby... Pod warunkiem wszakże, że w naszym kraju zadbano by w końcu o tłumaczenie tych prac na język niemiecki lub angielski, o publikacje periodyków filozoficznych w językach obcych, o zaopatrzenie wydawnictw w języku polskim w obszerne streszczenia w ogólnie zrozumiałych językach, a nie tylko krótkie, parozdaniowe notki.

Jedyny znany mi wyjątek stanowi polskie czasopismo filozoficzne „Dialectics and Humanism”, wydawane w Polsce w języku angielskim. Jest ono dostępne m. in. w czytelni Wydziału Filozoficznego Uniwersytetu J. W. Goethego we Frankfurcie nad Menem, dzięki czemu ma szansę dotarcia do pracujących (u czołowych filozofów niemieckich).

Tę ostatnią uwagę wybiegają już może poza ramy komentarza bibliografii. Trudno się jednak od nich powstrzymać. Zwłaszcza, że obecny stan recepcji polskiej myśli filozoficznej nie jest dla nas (a mam na myśli środowisko polskich filozofów i przedstawicieli pokrewnych dyscyplin humanistycznych) zadawalający. Sądzę zresztą, że i filozofowie niemieccy, przynajmniej nieliczni, byłiby zadowoleni, gdyby efekty pracy polskich autorów byłyby bardziej dostępne w Niemczech. Przekonuje mnie o tym rozmowa, jaką w marcu 1990 roku przeprowadziłem we Frankfurcie nad Menem z prof. Karlem-Otto A p l c m. Także wielu innych, wybitnych niemieckich filozofów (jak J. Habermas, A. Schmidt i inn.) jest zainteresowanych tym, co się w polskiej filozofii „dzieje”, utrzymuje kontakty z polskimi filozofami, pomaga stypendystom z Polski prowadzącym swe badania w RFN etc. Trudno jednak wymagać, aby niemieccy filozofowie sami organizowali sobie tłumaczenie prac polskich autorów. To już wymaga inicjatywy i działania przede wszystkim strony polskiej. Kłopoty gospodarcze i fatalny stan poligrafii pracującej na potrzeby nauki w Polsce nie może tłumaczyć indolencji w upowszechnianiu dorobku naszej humanistyki. To zadanie spoczywa przede wszystkim na naszych, polskich uczelniach, wydawnictwach naukowych, różnego typu instytucjach kulturalnych. Być może udałoby się zainteresować współpracą w tej dziedzinie również wydawnictwa niemieckie, tłumaczy z języka polskiego pracujących w RFN czy NRD, a gdy chodzi o teksty eseistyczne — takie zasłużone w upowszechnianiu polskiej kultury instytucje, jak np. Instytut Niemiecko-Polski w Darmstademie.

O ile bowiem, m. in. dzięki aktywności translatorskiej i edytorskiej Instytutu Niemiecko-Polskiego w Darmstademie, wydawnictwa Suhrkamp, Fundacji Boscha i

wielu innych instytucji niemieckich polska literatura piękna jest stosunkowo dobrze znana w Niemczech Zachodnich⁴, o tyle dorobek polskiej humanistyki — w tym również filozofii — czeka dopiero na swoje odkrycie.

Sprawa warta jest zachodu. Wbrew pozorom filozofia nie jest domeną wysoce abstrakcyjnych, oderwanych od życia dociekań i w ten sposób, rzecz jasna, może być uprawiana. Jest natomiast źródłem cennych i nader potrzebnych wartości, wizji światopoglądowych. Przynajmniej nicklórć prace polskich autorów prezentują oryginalną, filozoficzną diagnozę współczesności, mogą stanowić interesujący dla przedstawicieli innych nacji wkład w dyskusję na temat np. racjonalizacji życia społecznego, “społeczeństwa obywatelskiego”, dróg wyjścia z pozastalinowskiego socjalizmu w krajach Europy wschodniej i południowej, perspektyw rozwoju formacji kapitalistycznej — w dobie “rewolucji mikroelektronicznej” (A. Schaff), współczesnej filozofii religii (K o ł a - k o w s k i, filozofowie chrześcijańscy), metodologii badania zjawisk kulturowych (J. Kmita i “szkoła poznańska”) i na wiele innych tematów.

Niewątpliwa siła i atrakcyjność niemieckiej filozofii, jej szerokie oddziaływanie zbliża do kultury niemieckiej ludzi z różnych krajów, nie tylko zresztą profesjonalnych filozofów. Ma to swoje pozytywne następstwa również w innych dziedzinach. Oczywiście, trudno dziś wymagać, aby rezonans intelektualny polskiej myśli filozoficznej był równie silny. Ale o tym, że może i powinien być większy — jestem przekonany.

Tyle uwag natury porządkującej, dokumentacyjnej. Naturalnie, problem recepcji polskiej myśli filozoficznej należy widzieć szerzej, niż tylko przez pryzmat liczby tłumaczeń, opracowań czy recenzji. Są to sprawy podstawowe. Najistotniejszy jest jednak sposób, w jaki funkcjonuje dany zespół przekonań — w tym wypadku doktryna filozoficzna, jej część lub przynajmniej niektóre wywodzące się z niej pojęcia, terminy, pytania, próby rozstrzygnięć, wartości i oceny. Chodzi więc o rolę, jaką pełnią one w kulturze, o sposób ich oddziaływania. W tym wypadku — istotne jest przede wszystkim określenie miejsca i roli koncepcji polskich autorów w niemieckiej kulturze filozoficznej, czy szerzej — humanistycznej. Składa się na nią nie tylko, dający się choćby w przybliżeniu odtworzyć na podstawie publikacji, stan świadomości profesjonalnych filozofów niemiecckich (ich wiedza, ale również pewien respektowany, czyli przynajmniej milcząco przyjmowany zespół wartości)⁵, ale także to, co sądzą na ten temat nie związani profesjonalnie z tą dziedziną wiedzy czytelnicy tekstów filozoficznych. Ponieważ jednak brak, jak, dotąd, badań socjologicznych recepcji polskiej literatury w RFN (a tym bardziej piśmiennictwa filozoficznego), muszą ograniczyć się do wysunięcia paru hipotez na temat odbioru prac polskich filozofów w środowisku niemiecckich filozofów profesjonalnych czy też akademickich (oba określenia w przypadku uprawiania filozofii brzmią może nieco pompatycznie, bo jest to dziedzina aktywności intelektualnej szczególnie otwarta, wykraczająca poza wąskie ramy dyscyplin czy specjalności naukowych, wzbudzająca zainteresowanie i dostępna nie tylko dla zamkniętego kręgu specjalistów, “uczonych w Piśmie”, wtajemniczonych). Przyjmijmy, że określenie “filozofowie profesjonalni” ma tu wyłącznie charakter opisowy, a nie wartościujący. Spotkać

⁴ K. Dedecius: *Meisterwerke der Konspiratiort. Wie kommt polnische Literatur bei den Deutschen an?* “Luther Hefte” 04. 1982.

⁵ Por. J. Kmita: *O kulturze symbolicznej*. Warszawa 1982.

bowiem można — w Polsce, a tym bardziej w Niemczech, kraju “filozofów i poetów” — wielu miłośników filozofii spoza środowisk akademickich wykazujących w tej dziedzinie dużą kompetencję i umiejętności, a pod względem szczególnej wyobraźni i filozoficznego myślenia dorównujących, a niekiedy nawet przewyższających swych zawodowo parających się filozofią kolegów.

Gdy chodzi o odtworzenie stanu świadomości profesjonalnych filozofów niemieckich, lektura fachowych czasopism znowu stanowić musi punkt wyjścia. Trzeba wszakże pamiętać, że same dane ilościowe nie oddają istoty sprawy. Jak swego czasu zauważył niemiecki pisarz Horst B i e n e k, a za nim przytoczył Karl Dedecius⁶, mimo iż rocznie tłumaczonych jest w RFN około dwudziestu książek polskich autorów, a ich nakłady nie są z reguły wysokie, to jednak polska literatura piękna jest tutaj stosunkowo lepiej znana niż piśmiennictwo wielu innych, w pobliżu położonych krajów. Składa się na to m. in. przemyślana polityka wydawnicza, obecność wśród publikowanych prac wielu tematycznych i przeglądowych antologii, dobre, zachęcające do lektury przekłady etc. Polska liryka, proza czy dramat — budzą oddźwięk, przynajmniej w kręgach wykształconych i czytanych odbiorców, mają swoje znaczenie, funkcjonują już w kulturze duchowej Zachodnich Niemiec.

Inaczej jest, niestety, z polską filozofią. W tym miejscu pozwolę sobie przytoczyć opinię wybitnego niemieckiego humanisty-filologa (romanisty), filozofa i tłumacza w jednej osobie, niedawno zmarłego emerytowanego profesora Uniwersytetu w Heidelbergu, Fritza P a e p c k e. Otóż w licznych rozmowach i korespondencji, jaką z nim prowadziłem, podkreślał on wielokrotnie, że polska poezja — dzięki swym walorom estetycznym, etycznym i światopoglądowym i dzięki znakomitym przekładom — rna (nie tylko zresztą w RFN) rangę światową. Polska filozofia natomiast jest praktycznie nieznaną, bo też niczego specjalnie oryginalnego czy też wartościowego sobą nie reprezentuje.

Z opinią tą nie w pełni mogę się zgodzić, aczkolwiek trafnie, jak sądzę, oddaje ona stan świadomości niemieckich intelektualistów i sposób odbioru polskiej filozofii w RFN.

Nawet w tekstach poświęconych głównie czy wyłącznie koncepcjom polskich filozofów nie można znaleźć wzmianek, świadczących o tym, że próbują oni widzieć poglądy np. Schaffa czy L. Kołakowskiego w kontekście polskiej filozofii — jej tradycji, dorobku, specyfiki⁷. Z jednej strony — to dobrze, że przynajmniej najbardziej znani nasi filozofowie (jak Kołakowski, Bocheński czy Schaff) w kręgu specjalistów traktowani są jako myśliciele rangi europejskiej, równoprawni partnerzy w poważnych dyskusjach filozoficznych, a nie tylko przedstawiciele jakiejś egzotycznej geograficznie czy kulturowo enklawy filozoficznej (jak np. niektórzy filozofowie afrykańscy czy skandynawscy). Z drugiej strony jednak martwi fakt, iż pojęcie “filozofii polskiej”, czy choćby związanej z polską tradycją filozoficzną prawie

⁶ K. Dedecius: *Meisterwerke...*, op. cit.

⁷ Por. J. R ü s e n: *Rationalität und Geschichtlichkeit* (Faber, Fleicher, Schaff, Schmidt), „Philosophische Rundschau”, 1975, s. 24-56. Koncepcja A. Schaffa rozpatrywana jest tu w kontekście tradycji filozofii niemieckiej.

nigdy nie pojawia się w rozważaniach nad koncepcją naszych autorów. Często natomiast podkreśla się ich związki z dorobkiem filozofii niemieckiej⁸.

Na taki stan rzecz, oprócz wskazanych trudności natury komunikacyjnej, niedostatecznej liczby przekładów etc., wpływa także nie podlegający dyskusji fakt, iż polska filozofia nie może poszczycić się takimi osiągnięciami, jak filozofia niemiecka. Nawet jeśli studiując roczniki niemieckich czasopism można niekiedy odnieść wrażenie, że filozofia niemiecka jest autotematyczna (co zresztą nie w pełni odpowiada prawdzie, zważywszy na wspomnianą już i widoczną otwartość na dorobek filozofii anglosaskiej, w mniejszym stopniu także francuskiej) trudno byłoby się temu dziwić. Wiadomo, że — przynajmniej w filozofii nowożytnej — nazwiska niemieckich myślicieli wyznaczają główne etapy rozwoju tej dziedziny wiedzy. Nie mamy w historii polskiej filozofii postaci na miarę Kanta czy Hegla choć np. St. Cieszkowski ze swoją “filozofią czynu” uchodził swego czasu nie tylko w Polsce za myśliciela dużej rangi, a dziś jego twórczość nie została całkowicie zapomniana. Jego prace wznowione były także w RFN, aczkolwiek w przeanalizowanych przeze mnie czasopismach filozoficznych nie udało mi się znaleźć tekstów poświęconych temu twórcy. Współczesna filozofia polska prezentuje bardzo nierówny poziom, ale brak w niej postaci ponadprzeciętnych czy nawet wybitnych (jak wspomniani już J. Kmita, L. Nowak i wielu innych). Przynajmniej niektóre publikacje w fachowych pismach filozoficznych nie odbiegają poziomem od anglojęzycznych publikacji w periodykach niemieckich, o czym miałem się okazję przekonać.

Nie odpowiada więc w pełni prawdzie twierdzenie, iż wyniki dociekań polskich filozofów nie wchodzi do obiegu intelektualnego kultury niemieckiej dlatego, że nasi autorzy nie mają nic do powiedzenia — a w każdym razie nic szczególnie interesującego, godnego uwagi.

Jest prawdą, że polska filozofia zajmuje w Niemczech Zachodnich (podobnie zresztą jak w NRD) raczej marginalną pozycję. Jej wpływ na niemiecką kulturę filozoficzną — nie mówiąc już o możliwościach szerszego oddziaływania na opinię publiczną — jest bardzo ograniczony. Przełom w recepcji dorobku polskiej myśli filozoficznej jeszcze nie wystąpił. Aby mógł on nastąpić w przyszłości, potrzeba przede wszystkim trzech rzeczy: tłumaczeń, tłumaczeń i jeszcze raz tłumaczeń...

⁸

Por. C. - E B e y e r: *Rationalitätskritik und Mythologien*, “Philosophische Rundschau”, 1986, s. 210-242. Autor rozprawy nawiązuje do przetłumaczonej z j. polskiego pracy L. Kołakowskiego: *Die Gegenwartigkeit des Mythos (Obecność mitu)*, München 1974. Por. też: N. Lobkowicz, *Wie könne politische Philosophie aussehen*, “Philosophische Rundschau”, 1984, s. 236-264. W tym ostatnim tekście podstawą analizy jest praca L. K o ł a k o w s k i e g o i S. Hem-schire: *The socialist Idee*, London 1974. Kołakowski tym razem usytuowany został w tradycji “neomarksizmu” zachodniego, podejmującego krytykę ideologii socjalistycznej jako teoretycznego i ideologicznego zaplecza totalitaryzmu.